

Węże głodne zrozumienia

29 marca 2021

Wężom wygrzewającym się na przy górskich ścieżkach najlepiej schodzić z drogi. Nie trzeba się ich bać, bo nawet żmije bez powodu nie zaatakują człowieka. Chronionym gadom coraz trudniej znaleźć schronienie i pożywienie, w obliczu rozbudowy miast i ocieplenia klimatu – tłumaczy herpetolog z UJ.



NAUKOWE ŚLEDZENIE DUSICIELI

Dr Stanisław Bury z Instytutu Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego zajmuje się badaniami polskich węży. Jedną z metod badawczych, jakie stosuje, jest telemetria radiowa. Aby poznać zwyczaje i problemy węży w środowisku naturalnym, naukowcy przyklejają złapanym osobnikom nadajnik. Wprawdzie wąż może utracić urządzenie, zrzucając naskórek lub ocierając się o zarośla, ale to dobry i mało inwazyjny sposób, by dokładnie prześledzić przemieszczanie się zwierząt. Badacze łapią sygnał z anteny i potrafią namierzyć nawet gady pozostające w ukryciu, w gęstej roślinności. W Polsce takie badania były prowadzone m.in. na polskich dusicielach – węzach Eskulapa i na gniewoszu plamistym przez Towarzystwo

Herpetologiczne NATRIX.

„Wąż schowany w kryjówce, np. wśród kamieni, jest niesamowicie ciężki do znalezienia. Taka metoda pozwala nam poradzić sobie ze skrytością tych zwierząt. Możemy ocenić, jak się przemieszczają, jakie siedliska wykorzystują w różnych porach dnia i roku. A na tej podstawie możemy faktycznie chronić te siedliska i dopasować działania czynnej ochrony do potrzeb zwierząt” – wyjaśnia naukowiec.

Przyrodnicy dysponujący wynikami takich badań mogą typować i tworzyć miejsca, w których wąż może się schronić i rozmnażać. Jest to o tyle istotne, że siedliska lęgowe węża Eskulapa zaczęły zanikać. Węże te są silnie związane z obecnością człowieka, ponieważ uwielbiają kompostowniki czy oborniki, w których mogą składać jaja. Wąż Eskulapa dorasta nawet do 170 cm długości, jako młody „wężyk” ma cętki, potem jest brązowy.

W Polsce żyją cztery gatunki węży, a do tej listy czasem dodawany jest również piąty gatunek, tj zaskroniec rybołów. Najrzadszy jest wąż Eskulapa – połoz zamieszkujący głównie Bieszczady. Poluje jak dusiciel, czyli owija swoje ofiary w splotach ciała. Żywi się drobnymi gryzoniami i ptakami, które połyka w całości, podobnie jak czynią to inne węże. Taki sposób żerowania może budzić niechęć wielu osób do węży. Ale sposób zdobywania pokarmu przez inne zwierzęta również bywa niezbyt przyjemny. Przykładowo jaguar przegryza czaszkę swojej ofiary, pająki wstrzykują jad, który trawi ofiary od środka, nietoperze wampiry nacinają zębami skórę i wypijają krew innych ssaków, a niektóre drapieżniki po prostu zagryzają to co złapią.

„Wąż Eskulapa – owszem, dusi i unieruchamia ofiary, żeby móc je zabić. Jednak jeszcze bardziej nieprzyjemny jest sposób pozyskiwania pokarmu pochodzenia zwierzęcego przez ludzi. Polecałbym spojrzeć na te kwestie z szerszej perspektywy. To, w jaki sposób funkcjonują zwierzęta w środowisku naturalnym, jest wynikiem długotrwałych procesów ewolucyjnych i ma swój

ekologiczny kontekst. Każde zwierzę stanowi element sieci pokarmowej w ekosystemie i jakoś musi pobierać pokarm” – tłumaczy dr Bury.

NIEGROŹNE, NAWET GDY JADOWITE

Jak zapewnia naukowiec, wąż wygrzewający się w promieniach słońca na kamieniu nie może być groźny. Gdy poczuje zbliżającego się człowieka, natychmiast próbuje uciec. A leży nieruchomo obok górskiej ścieżki, ponieważ musi pobrać ciepło z otoczenia, żeby zyskać energię do życia. Tak robią wszystkie ektotermy, czyli istoty zmiennocieplne. Większość węży nie potrafi trząść się z zimna i ogrzewać się w ten sposób – tak jak ludzie i zwierzęta endotermiczne.

Dr Bury radzi, by pokonać strach przed węzami i nie reagować agresją. Naukowiec zajmuje się problemami, z jakimi borykają się te chronione i coraz rzadsze zwierzęta.

Jednym z polskich gatunków jest gniewosz plamisty. Osiąga on długość 80 cm, jest szarobrązowy z plamkami. Bywa mylony ze żmiją zygzakowatą, ale jest zupełnie niegroźny. Kolejne dwa gatunki są już względnie liczne. Zaskroniec zwyczajny i żmija zygzakowata występują niemal w całym kraju. Żmiję jednak jest szczególnie łatwo spotkać w górach. Żmija, czyli jedyny jadowity polski wąż, osiąga 70-80 cm długości. Ukąszenie żmii może stanowić zagrożenie dla zdrowia, jednak – jak zapewnia naukowiec – niezwykle rzadko jest śmiertelne. Wąż ten jest wyposażony w jad, który ma na celu uszkodzenie tkanek. Ale żmija ma go po to, żeby polować na małe kręgowce, np. gryzonie, jaszczurki i płazy, kilkaset razy mniejsze od człowieka.

Stanisław Bury przyznaje, że został ukąszony przez żmiję, ale winę za to zdarzenie bierze na siebie. Ocenia, że nie był ostrożny podczas pracy terenowej. W kolejnych latach miał do czynienia z dziesiątkami żmii i nigdy nie zdarzyło mu się, żeby któraś była agresywna. Naukowiec ostrzega, że do żmii nie

należy się zbliżyć, próbować jej łapać, czy w jakikolwiek sposób jej atakować. Jeśli zdarzy się ukąszenie, trzeba zgłosić się na pogotowie.

WĘŻOM BRAKUJE MIEJSCA I POKARMU

„Żadne organizmy, także te, z których korzystamy, nie mogą funkcjonować niezależnie. Ochrona całego ekosystemu jest niezbędna. Węże są bardzo dobrą kontrolą populacji organizmów, które z punktu widzenia człowieka są uznawane za szkodniki, np. gryzoni żerujących na uprawach i w zbiorach. Biomasa gryzoni zjedzonych czy upolowanych przez węże może być znacząca – mówi dr Bury. – Ponadto, jad węża jest stosowany do produkcji różnych leków i związanych z nadciśnieniem i krzepliwością krwi.”

Węże na ogół źle znoszą rozbudowę miast. A przecież powierzchnia miast stale rośnie i w ciągu najbliższych 20 lat może się nawet podwoić. Badania Stanisława Burego wskazują, że żyjącej na terenie Krakowa zaskrońce osiągają mniejsze rozmiary ciała w porównaniu do obszarów naturalnych lub lekko zmodyfikowanych przez człowieka. Może to się wiązać z większym ryzykiem śmierci np. na drodze. Węże mają po prostu mniej szans, aby dożyć do wieku, w którym osiągają pełne rozmiary ciała. Ponadto w środowisku miejskim dostępność pokarmu może być ograniczona. Podstawowym pokarmem zaskrońców są płazy, będące obecnie w zaniku.

Badacze sprawdzają, jak węże reagują na zmiany klimatyczne czyli na największy problem całej biosfery. Na tej podstawie wnioskują, jak dalsze zmiany klimatyczne zaburzają funkcjonowanie chronionych gatunków i próbują opracować środki zaradcze.

Na „zdrowy rozum” kiedy ociepla się klimat, węże powinny mieć lepiej. Sprawa nie jest jednak taka prosta. W wysokiej temperaturze metabolizm gadów przyspiesza. Z jednej strony umożliwia to szybsze reakcje na zmiany środowiska

zewnątrznego. Ale z drugiej strony oznacza również wyższe zapotrzebowanie na pokarm. Wraz z ociepleniem klimatu skraca się pora zimowa, a wydłuża okres, kiedy panuje wysoka temperatura. Węże wydatkują, a więc i potrzebują więcej energii. Tymczasem nie mają skąd jej wziąć, bo w środowisku brakuje pokarmu.

Naukowcy potwierdzają, że spada bioróżnorodność i maleją populacje wielu gatunków, którymi odżywiają się węże. One same też mogą częściej paść ofiarą drapieżniki, skoro wydłużył się okres ich rocznej aktywności. Mają podwójne ryzyko – bycia zjedzonym i nie znalezienia jedzenia.

POPULARYZACJA LIKWIDUJE STRACH

Dr Bury oswaja z węzami dzieci ze szkół podstawowych. Jest bowiem zdania, że lęk, odraza i obrzydzenie dorosłych wobec węży to reakcje wyuczone. Naturalną jest ciekawość.

„Pokazuję dzieciom żywego węża zbożowego. To taki łagodny gatunek często spotykany w hodowlach. Dzieci wprost wyrrywają się, żeby tego węża obejrzeć z bliska, wziąć go na ręce, zobaczyć i dotknąć. Ich wrażenia są pozytywne – węże nie mają oślizgłej skóry i nie są agresywne. Przeciwnie, to są niesamowicie płochliwe zwierzęta. Turyści na ogół nie zauważają tych zwierząt, bo one po prostu uciekają. Nie atakują same z siebie – mówi dr Bury.

Dodaje, że węże można spotkać również w wodzie. Zaskrońce lubią pływać, potrafią to świetnie robić i najchętniej polują na ryby albo na płazy. Dorosłe zaskrońce mogą osiągać spore rozmiary, nawet powyżej metra długości. Mimo to są zupełnie niegroźne dla ludzi i w przypadku ich spotkania należy je po prostu pozostawić w spokoju.

To samo dotyczy spotkania żmii na górskim szlaku. Najlepiej odejść, albo poczekać, ponieważ ona sama ucieknie. Jeśli zaś jest jeszcze ociężała, bo nie nagrzała się wystarczająco na

słońcu, nie będzie mogła uciec. Trzeba pozwolić jej się wygrzewać dalej, ominąć i odejść w swoją stronę.

Osiągnięcia badawcze i naukowe dra Burego doceniła Fundacja na rzecz Nauki Polskiej. Naukowiec jest stypendystą programu START FNP. Więcej na temat jego badań – na tej stronie.

Autorstwo: Karolina Duszczyk

Zdjęcie: [HansenHimself](#) (CC0)

Źródło: [NaukawPolsce.PAP.pl](#)